

Za redakcją odpowiedzialny  
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy  
Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

**Dziennik Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni  
świętych.  
Cena ogłoszeń (insetów):  
oś wierszy drobnych 15 fen. — Półkolumny od wiersza  
drobnych 30 fen. (niez. tłumaczenia).  
Listy  
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być  
frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-  
mieckim 1 w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Wło-  
szech, Szwajcarii, Sербii, Ameryce, w Danii, Francji,  
Anglii i Szwecji 12 marek.

**Przedpłata i ogłoszenia**  
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy  
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje  
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także  
przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

**Rękopisma**  
nadesłane Redakcji nie zwracają się i niezerone będą.

## Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expediton. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurt nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

## POZNAŃ, 8 marca.

Chwila stanowcza w kwestyi wschodniej już bardzo bliska — tak utrzymują niektórzy dzienniki — i wkrótce zmieni się stan zbrojnej niepewności, który tak fatalnie oddziaływa na wszystkie stosunki. Na czemby opierano te nadzieje — nie umiemy powiedzieć. Ażeby pokój mógł być wkrótce zawarty, ażeby ustąpiła Turcja a Rosya zdemobilizowała swoje wojska, ludzi się nie można, jakkolwiek, co rzeczą dość dziwną, właśnie w tej chwili zaczynają się kołysać giełdy jakas nadzieję rychłego pokoju. Może więc Rosya przystąpi niebawem do wykonania swych groźb, wypowie wojnę Turcji i tak rozumieć należy to zbliżanie się chwili stanowczej, — o czym w austriackiej wycytlujemy prasie? Ale i te twierdzenia nie mają na teraz wiele podstawy. Przeciwnie wszystkie wiadomości, które odbieramy o stanie armii rosyjskiej, wszystko to, co piszą dzienniki i korespondencje petersburskie o przebiegu kwestyi wschodniej, ten każą nam wyciągać wniosek, że wypowiedzenie wojny nie tak blizkie a tém samem nie tak blizki koniec tego stanu niepewności. Telegramy prawdziwie petersburskie donoszą o gotowości armii a prasa rosyjska pisze, jak gdyby wojna lada dzień rozpocząć się miała, ale z drugiej strony widoczna, że nie tak łatwo zdecydować się Rosyi, kiedy wysła swych ambasadorów i, niepewna zachowania się innych państw, jeszcze konferuje z dworami. Z licznych telegramów i uwag, jakie odbieramy dzisiaj w kwestyi wschodniej, przytaczamy, co ważniejsze. I tak Pol. Cor. donosi, że książę Gortczakow upoważnił hrabiego Szuwałowa, ażeby wpłynął na przyspieszenie odpowiedzi, jaką ma dać Anglia na notę rosyjską z dnia 31 stycznia br. Poleconemu dalej Szuwałowi oświadczyć, że w razie, gdyby mocarstwa a mianowicie Anglia uważały jeszcze traktat paryski za obowiązujący, jakkolwiek W. Porta odrzuciła uchwały konferencji, Rosya proponuje, ażeby mocarstwa postarały się o przyjęcie przez W. Portę wszystkich tych postanowień, — które zapadły na konferencji carogrodzkiej. W ten tylko sposób mogłaby Rosya uniknąć wojny. — Dalej zaprzecza Journal de St. Pétersbourg wiadomości, które prasa zagraniczna rozsiewała o polityce rządu rosyjskiego a nadewszystko o tém, że Rosya w skutek niepowodzenia, jakiego doznała na konferencyach carogrodzkich, cofnie się niebawem a przynajmniej złagodzi swoje żądania. Taka polityka, są słowa pomienionego pisma, jest niemożliwą ze strony Rosyi. Mocarstwa muszą się o to starać, ażeby Porta dała gwarancje, że polepszy się los chrześcijańskich jej poddanych. Rosya z swej strony postara się znów o to, ażeby ten stan niepewności nie trwał dłużej, jak potrzeba. — Następnie powtarzamy za Gołosem, że car rosyjski wydał rozkaz utworzenia dziesięciu korpusów z tych dywizji, które dyslokowane były w okręgach wojskowych Petersburga, Wilna, Warszawy i Moskwy. Nie jest to jeszcze moobilizacja, pisze Gołos, ale w każdym razie lekceważyć nie powinna Porta tego rozporządzenia.

Pisząc już o Rosyi, wspomnieć należy, że barbarzyństwa rosyjskie w Chelmskiem spowodowały w parlamencie angielskim interpelacyę. W Izbie niższej parlamentu zapytał p. O. Lewis, czy rząd posiada autentyczne wiadomości o wypadkach, które zaszły w Polsce pod panowaniem rosyjskiem w dycezyi chelmskiej? Mówią — brzmi interpelacya, że wóscianie wsi Czudczek, których Rosya przemocą nawraca na prawosławie, pozostali wiernymi starą wiarę jako greko-uni i potajemnie trzymają się obrządków prastarych. Kiedy usiłowania popów, nakłaniających lud przez urzędników policyjnych do prawosławia, zostały płońmi, zarekwirowano wojsko i większą część wóscian, trzymających się wytrwale wiary praocjów, zabito albo poraniono, resztę zaś ludu wysłał rząd rosyjski na Sybir.

Mr. Bourke, podsekretarz stanu, odparł, iż rząd nie otrzymał dotychczas żadnego sprawozdania o wymienionych wypadkach, ale posiada wiadomości w sprawozdaniach, które ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało w przeszłym i pozaprzyszłym roku, a fakta te są identyczne z temi, o których wspomnieli deputowani p. O. Lewis.

## Komedyanci życia.

### POWIEŚĆ WĘGERSKA

**M. Jókaja.**

Na mocy autoryzacji jenerału

przełożył

**G. J.....**

**TOM II.**

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 294, 296, 297, 298, 2, 3, 4, 9, 10, 11, 12, 14, 15, 17, 18, 20, 23, 25, 32, 34, 35, 37, 38, 39, 40, 41, 43 i 45.)

## ROZDZIAŁ V.

### Pompeja.

— Kochany panie Napoleonie, jak widzę, nie przybył pan na bal, żeby tańczyć, lecz wolisz przypatrywać się, obserwować. — W dwóch, to lepiej, niż samemu. Tu z poza tego jasminu najwygodniej nam będzie przypatrzeć się każdemu, nikomu nie zawadzając; tu i nam nikt przeszkadzać nie będzie uprzejmnie zapytaniem, jak

Z innych spraw nie ważniejszego nie mamy dzisiaj do zapisania, natomiast choć kilku słowy wspomnieć nam należy o zmarłym w dniu 6 marca dr. Janie Jacobym i kilka przytoczyć szczegółów z jego życia. Jacoby, żyd, urodził się 1 marca 1805 r. w Królewcu, uczęszczał tam i w Heidelbergu na uniwersytet a w r. 1830 osiedlił się jako praktyczny lekarz w Królewcu. Szczery i śmiały zwolennik zasad liberalnych a nieprzebiegany wróg absolutnych rządów narażony był na częste prześladowania i procesa przez liczne broszury, które swego czasu nie miały mały rozgłos. Jacoby zwrócił na siebie uwagę nasamprzód broszurą: „Vier Fragen, beantwortet von einem Ostpreussen. 1841.“ W niej domagał się dla Prus konstytucyi, za co wytoczono mu proces o zdradę stanu. Berliński sąd karny skazał go na półtrzecia roku więzienia, wyrok ten wszakże zniósł najwyższy trybunał w roku 1843. Wkrótce potem ukazały się broszury: „Królewskie słowo Fryderyka Wilhelma III.“ w której napominał rząd, ażeby wreszcie przystąpił do nadania konstytucyi, następnie „Prusy w r. 1815“ a w r. 1846 „Ograniczenie wolności mównic.“ Znałe są wystąpienia Jacobiego z czasów Zgromadzenia narodowego w r. 1848. W tym to czasie wysłany w listopadzie w deputacji do króla Fryderyka Wilhelma IV, która wręczyła prośbę o utworzenie narodowego gabinetu w miejsce gabinetu Brandenburskiego i Manteuffla, wyrzekł owe pamiętne słowa: „To jest właśnie nieszczęście królów, że nie chcą słuchać prawdy.“ Dłuższy czas trzymając się zdala od życia politycznego i żyjąc na wygnaniu w Genewie, dopiero po upadku gabinetu Manteuffel-Raumer-Westfalen wstąpił Jacoby na widownię polityczną i usiłował pierwszy utworzyć demokratyczne stronnictwo w Prusach. Wyznanie swojej wiary złożył w piśmie pod tytułem: Zasad pruskiej demokracji. W roku 1863 wybrany został Jacoby w Berlinie do pruskiej Izby poselskiej a w kilka lat potem, bo w roku 1866 razem z polskimi posłami głosował przeciwko adresowi a w dniu 3 sierpnia tegoż roku przeciwko udzieleniu indemnizacyi. W czasie wojny z Francją oświadczył się Jacoby, który wystąpił tymczasem z frakcyi postępowców, przeciwko wszelkiej aneksyi francuskich prowincyi, za co uwieziony przez generała Vogel von Falkenstein, dłuższy czas przesiedział w forty. W r. 1870 nie wybrano go już do sejmiku, ponieważ coraz więcej skłaniał się do socjalnej demokracji. Ostatnie lata żywota swego spędził Jacoby w Królewcu, szanowany nawet przez największych swoich przeciwników, ponieważ w nim widziano męża bezinteresownego i szczerzych zasad liberalnych, męża, jakich zwłaszcza po śmierci równie zacnego i równie szanowanego Waldecka napróżno by się szukało w sejmach pruskich i po za sejmami.

## \* Od Koła polskiego na sejmie pruskim odbieramy pismo następujące:

Koło sejmowe polskie do Izby pruskiej wybrało na posiedzenie dnia 3 marca rb. odbył się komisją celem przygotowania materyałów do wystąpienia na przyszłej sesji sejmiku pruskiego, złożoną z posłów: Dr. Hen. Szumana (Władysława p. Czarnków), I. Łyskowskiego (Mileszewy p. Jabłonowo Prusy Zach.), Wł. Wierzbickiego (Poznań). Wszelkie zatem sprawy, mające być wniesione do obrad i uchwał Izby pruskiej, zażalenia na niewłaściwe postępowanie władz i t. d. z potrzebami dokumentami i dowodami na ręce jednego z wymienionych posłów przesyłać (franco) należy. Rozumie się, że tak każdy z posłów innych, o ile to interesowanym zda się dogodniejszą, gotowym jest do przyjmowania podobnych wniosków i udzielania potrzebnych wskazówek.

Berlin, 3 marca 1877.

### Koło polskie:

Dr. H. Szuman,  
przewodniczący.

Dr. Chłapowski,  
sekretarz.

się mamy. Wspaniała sala! Cały pałac książęcy Eitelwarych podobien do mojego zamku w Nornensteinie... na małą skalę. Brak mu tylko nieodzownej właściwości rezydencji prawdziwie pańskiej; pysznego parku naokoło, czterowiekowych lip, które stanowią właściwą oznakę zamku książęcego. Nie braknie ich mojemu zamkowi w Nornensteinie. Ale też czegoś podobnego z ziemi wyzarować nie można. Łatwo wnieść za pieniądze wspaniałe gmach, drzewa naokoło niego, stare, o rozłożystych konarach, są dziedzictwem po przodkach, są chlubą potomków. Brak pięknych starych drzew w waszej stolicy długo jeszcze zdradzać będzie jej szlachtę nowego autokratu. Buda-Peszta nie jest niczém inném, jak europejskim Chicagą; szeregi pałaców nie stanowią rzeczy. I jeszcze coś przypomina na pierwszy rzut oka nowo powstające miasta amerykańskie — brak wspaniałych kościołów. Każda stolica ma przynajmniej jedną poważną świątynię, sterczącą po nad dachami innych budowli i uwidatniającą się już zdaleka. To nadaje miastu dopiero znamie właściwe, a tego nie ma w Buda-Peszczie. Moglibyście jednak łatwo zaradzić temu brakowi; dziwi mnie, że sami nie wpadliście jeszcze na ten pomysł. Książę prymas Austrii rezyduje w Wiedniu, prymas Francji w Paryżu, a wasz w Granie. Wszakże łatwoby było przeniesić jego rezydencyę do Buda-Pesztu i bogactwem i świetnością jego przyczynić się do podźwignienia stolicy. Wtedy Buda-Peszta miałaby także swoją bazylikę. Rozumie się, że należałoby nie zaczynać rzeczy od napadania w dziennikach i z trybuny na te czynniki, które pod tym względem wiele są wpływowo. Mówiąc to, nie mam pana na myśli; pan stanowisz wyjątek z porządku wielu. Tyle jest rzeczą pewną, że jeden kierunek

## Wiadomości urzędowe.

Król nadał radcy sądu powiatowego Sprockhoff w Brzegu order orla czerwonego czwartej klasy.

## Korespondencja Dziennika Poznańskiego.

### Z nad Prośny, 5 marca.

(Fundusz rezerowy Starego Ziemstwa. — Posiedzenie Kółka w Śliwnikach.)

φ Autor artykułów do Dziennika Poznańskiego p. n. Przegląd ekonomiczno-polityczny poruszył niedawno sprawę funduszu rezerwowego Starego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Jak na dzisiejsze bardzo ciężkie czasy wypłata tego funduszu interesom byłaby nader pożądaną a dla wielu z nich stałaby się nawet wielką pomocą i skutecznym środkiem ratunku. Ale niestety repartycya i wypłata nastąpić ma dopiero za rok a może i później, a do tego czasu nie jeden znajdujący się w krytycznym położeniu nie doczeka, aby jako właściciel mógł brać w niej udział. To mając na względzie starają się za byle co odstąpić swe prawa, lecz, że i tej operacyi stoi na zawadzie głównie niepewność czasu, w której wypłata będzie miała miejsce — chytrzy i przebiegli spekulanci, żydzi nabywają je tylko z tak wielką wiasną korzyścią a stratą odstępujących, iż naszym zdaniem obojętnością jest prasy zwrócić na to uwagę dyrekcji Starego Ziemstwa, aby ta jako organ instytucyi obywatelskiej starała się zapobiedz wyzyskiwaniu żydów, bądź to przez przyspieszenie repartycyi, bądź przez urzędowe poinformowanie interesów co do wysokości sumy przypadającej na nich z repartycyi i co do czasu jej wypłaty.

W Śliwnikach, w powiecie odolanowskim odbyło się w upłynioną niedzielę posiedzenie Kółka włościańskiego. Z 50 osób było zebranych; — oprócz wielu pożytecznych podniesionych kwestyi, dotyczących rolnictwa, — rozprawiano także nad wysłaniem delegatów na walne zebranie dla wyboru patrona; — sześciu delegatów wybrano — a na zapytanie przewodniczącego, czy własnym lub na koszt Kółka chcą odbyć podróż, — jednogłośnie oświadczyli, iż własnym kosztem pragną spełnić honorowe obowiązki. Dowodzi to, że poczciwi nasi włościanie zrozumieć zadanie Kółek i chętnie ponoszą ofiarę, gdy jej są świadomi. Żałować należy, że na tém posiedzeniu obywatelstwo nieobecnością świeciło, jeden bowiem tylko obywatel na niem się znajdował.

### Warszawa, 5 marca.

(Pogłoska o rozkazie uzbrojenia okręgu wojennego wileńskiego. — Palatywy przeciwko proletaryatowi w okręgu fabrycznym. Ogólne zebranie: Merkurego, Towarzystwa wzajemnego kredytu, zgromadzenia giełdowego. — Kasy przeznaczone i pomocy dla urzędników instytucyi zbiorowych prywatnych. — Dalsze odczyty na korzyść osad rolnych i Towarzystwa dobroczynności. — Zapowiedziane: Dzieńwica Orleńska i Faust.)

(a) Ciszę w przygotowaniach wojennych Rosyi, jaką od kilku tygodni w tém miejscu zaznaczałem, przerwała w początkach ubiegłego tygodnia nadeszła tu, jak się zdawało, z dobrego źródła wiadomość o wydanym z Petersburga rozkazie uruchomienia okręgu wojennego wileńskiego. Lubo mówiono, że zgodne z tym rozkazem środki przedsięwzięcia bezzwłocznie koleją żelazna dynabursko-wileńska i że ruch transportów wojskowych na nią w kierunku południowym przez Białystok ku Kijowu już się rozpoczął — to jednak choć już tydzień blisko minął od czasu gdy mnie w tym względzie pierwsza doszła wiadomość — nie miałam do dziś sposobności sprawdzić jej autentyczności — tak że nie jestem w możności ani wiadomości tej potwierdzić, ani jej zaprzeczyć. Tu na miejscu w przygotowaniach wojennych panuje niezmiennie ta sama cisza, co przed tygodniem, dwoma i trzema tygodniami.\*)

\*) Rozkaz uzbrojenia okręgu wileńskiego i innych rzeczywiście wydany. Patrz Przegląd.  
(Przyp. Red. Dziennika Pozn.)

wyklucza drugi: kominy fabryk i bazyliki nie mogą się wznosić w bezpośredniem z sobą sąsiedztwie. Starożytna świetność szlachecka Pragi znajduje uzupełnienie tylko w okopanej jamie słynnej synagogi i ciasnych uliczek bez wyjścia w dzielnicę żydowskiej. Nie powiem, żeby szlachta nowożytna gardziła miała kupiectwem. Dawniej byliśmy książętami własności ziemskiej, w przyszłości moglibyśmy być książętami kapitału. Bo i dla czego mielibyśmy innym pozostawiać godność baronów pieniężnych, królów pieniężnych, skoro możemy zachować ją dla siebie? Pewnie dostatecznie panu wiadomo, że ów związek — wcale nie masofski, owszem, wręcz przeciwnego charakteru — który kieruje losami Europy i na wielki kierować będzie, rozporządza kapitałem co najmniej półtrzecia miliarda franków, to jest pełna tysiąc milionów złotych austriackich; on nadaje kierunek targom pieniężnym w Paryżu i Brukseli. Znaczna część tego kapitału wśród obecnych niepewnych okoliczności jest zlikwidowana. Potrzeba tylko, żeby opinia publiczna w ojczyźnie pańskiej weszła na tory pomyślne a natychmiast spłyną tu pieniądze na tani procent i jakby różnica czarodziejską wywołane powstana instytucje, które są żywotnymi warunkami dobrobytu: będziecie mieli swój bank narodowy, swój handel, swój kredyt, swój przemysł fabryczny. Nie są to subtelności dogmatyczne, mój młody przyjacielu, lecz prawdy na czasie; to silna podstawa i chleb.

Wśród ruchu takiego uśmiecha się takiemu jak pan talentowi świetna przyszłość. Jedna skuteczna usługa, wyświadczona sprawie a zbudzisz się pan nazajutrz jako pan półmilionowy... Ja wcale nie żartuję. Znasz pan może bajkę wschodnią, której bohater mieszka w zam

ku na nędzę i proletaryat jako od miesiąca poczynna się szerzyć wśród cierpiących na bezrobocie ludności miasteczek okręgu fabrycznego w gubernii piotrkowskiej — w sferach rządowych nareszcie zwrócono uwagę. Mimo to jednak nie czynią starych zarządzenia biedzie radykalnie, lecz w jednym miasteczku Zduńskiej Woli, gdzie setki całe rodzin tkaczy ręcznych z głodu umiera, ustanowiono półrządowy komitet, który przez wsparcia ma zarządzać ogólną biedzie. Palatywę tę, dobrą na kilka tygodni, nieco radykalniej poparła Rada dobroczynności warszawska — u tychże tkaczy zamówiwszy obstarunek wszystkich grubych tkanin, potrzebnych dla szpitali i zakładów dobroczynnych miasta naszego. Gdy w ten sposób, chwilowo przynajmniej, zaradzono nędzy w Zduńskiej Woli — równie przeżaliliwe głosy dochodzą z Pilicy, gdzie zakłady przemysłowe Moesa, popadając w zupełną prawie stagnacyę, znowu setki rodzin pozbawiły chleba. To samo spodziewanem jest wkrótce we wszystkich innych miastach fabrycznych, jeżeli rząd przez liczne i na wielką skalę obstarunki w tamtejszych fabrykach, zawczasu nie pomyśli o zapobieżeniu nieszczęściu.

Do odczytów i koncertów, jako głównych cech postępnego w Warszawie, od tygodnia przybyły ogólne zebrania wszelkiego rodzaju stowarzyszeń tutejszych, których zarządy, pozamykawszy bilansy roczne, jeden przez drugi zwołują ogólne zebrania dla przedstawienia sprawozdań rocznych.

Pierwsze ogólne zebranie odbyło w zeszłą niedzielę tutejsze Stowarzyszenie spożywcze „Merkury.“ Stowarzyszenie to formalnie wedle listy liczy 1442 członków, lecz na ogólne zebranie przybyło ich zaledwie stu kilku. A jednak obojętność ta niczém usprawiedliwioną nie jest, bo obecny zarząd Merkurego, na którego czele stoi Aleksander Makowiecki, jeden z najgorliwszych założycieli stowarzyszenia tego, w pięciu sklepach, jakie stowarzyszenie to w mieście naszym posiada, stara się sprzedawać towar, prawdziwie dobry, po cenach jak można najniższych — czego najlepszym dowodem, że więcej niż połowę w roku zeszłym sprzedanych towarów zakupiła publiczność, po za stowarzyszeniem stojącą. Na ułatwienie przecież członkom swoim zakupu pierwszych potrzeb, jak chleb i mięso, po tańszych cenach, dotąd stowarzyszenie nasze się nie zdobyło. Dywidendy dał Merkury w tym roku 2 proc. — co się w dawniejszych latach nie zawsze zdarzało.

Na dzień 2 marca zwołanem było ogólne zebranie doskonale kierowanego Towarzystwa wzajemnego kredytu, przeszło 2100 członków liczącego. Ze jednak ustawa wymaga, aby do prawomocności zebrania w pierwszym terminie zgłosiło się więcej, niż połowa ogólnej liczby członków — pierwszy ten termin, podobnie jak i w latach zeszłych, spełnił na niczém, a za trzy tygodnie wyznaczony został drugi termin, w którym ogólne zebranie odbędzie się bez względu na liczbę zebranych członków. Towarzystwo to pomimo ogólnej stagnacyi handlowej — która obroty jego o 10 milionów rubli zmniejszyła, w porównaniu z rokiem zaprzyszłym — ofiaruje jednakże członkom swoim 8 proc. dywidendy od wkładów za rok zeszły a nadto znaczne kwoty odkłada na fundusze za-rezerwowane. Sprawozdanie jego zawiadania także członków, że znaczna dosyć strata, jaką Towarzystwo to na upadku waszego Tellusa poniosło, gdy wszelka nadzieja odzyskania straty z powodu prawnych machinacyi pani Platerowskiej znikła, ostatecznie zlikwidowana została przez odpisanie na stratę 10,000 rsr. z funduszu rezerwowego Towarzystwa.

Wczoraj nareszcie odbyło się drugie publiczne zebranie zgromadzenia giełdowego. Wyrażnie mówię publiczne, bo do roku bieżącego były komitet giełdowy uważając ogólne zebranie ciała tego za posiedzenie einer geschlossenen Gesellschaft — nie dopuszczając na nie reprezentantów prasy i to, co się na nich działo, płaszcem tajemnicy starał się okrywać. — Lubo komitet obecny nie wykazał jeszcze objęcia czynnego wszelkich przysługujących mu atrybucyj — widąc jednak postęp w zajęciu się sprawą publiczną, jakiej były żydowsko-niemiecki komitet nie okazywał. Od lipca r. b. giełda warszawska, która dotąd własnego gmachu nie posiadała i już to w sali Banku polskiego, już też w prywatnych lokalach zebrania swe odbywała, mieć będzie własny gmach, który przerabiają już z dawniej

ku zaczarowanym, gdzie co noc zjawia mu się dwunastu dzinów, dają mu żelazną różgę do ręki, tańczą naokoło niego i nie pozwalają zasypiać; nakoniec każdy rzuci mu monetę miedzianą i całe towarzystwo nocnych marznika. Tak biedak ten pędzi nędzną żywot z codzienniej jałmużny dwunastu szlachków miedzianych. Razu pewnego atoli zamiast niego spał brat jego w zaczarowanej komnacie; ten uderza żelazną różgą na dzinów i oto zamieniają się nagle w złote posągi. Tak będzie i z panem. Panu Kolompemu, który zadowala się zbieraniem szlachków miedzianych, damy zasłużona emerytura, pan wstąpił w jego miejsce jako naczelny kierownik Puzanu Jerzychońskiego i w ten sposób posiadiesz żelazną różgę, za pomocą której zamienisz sobie dzinów w posągi złote.

Ale zapominamy zupełnie o obserwowaniu wirującego przed nami towarzystwa — ciągnął dalej wciąż jeszcze książę Oktawian Nornenstein. — Otóż to high life węgierska... także nowy nabytek stolicy węgierskiej, rozwijający się swolna, odkąd udało się nam pozyskać dwór cesarski a raczej wasz dwór królewski... na pobyt gościnny w waszej stolicy. Bo jak dotychczas, jest tylko gościem u was, nie jest tu u siebie w domu. Zamek królewski w Budzie jest sobie po prostu domem zajezdny, ale jeszcze nie rezydencyą. Przynajmniej widać już na wieczorkach i balach magnackich świetne mundury wojskowe i panów orderowych, choć nie jest to jeszcze śmietanka tych sfer towarzyskich. Z dyplomacyi nie ma tu jeszcze posłów i ambasadorów, są tylko konsulowie. Z obecnych znakomitości wojskowych najznakomitszą jest baron Falbenheim, dobry żołnierz, który pod Sadową wiele się zasłużył; jest także wielkim zwo-



hada nie ścieśni wszechwładztwa sułtana w lekkomyślnym trwoniem groza publicznego a dopóki wszechwładztwo to nie zostanie usunięte, potąd wszystkie reformy i o-bietnice będą tylko komedją. Obecnie atoli na odwołanie Midhada się nie zanosi, choć tu i owdzie pokutują jeszcze pogłoski o powrocie eksweyry.

**Ostatnie telegramy.**  
(Z biura Wolfa.)

A teny, 8 marca. Izba przyjęła 70 głosami przeciw 61 gł. wniosek o udzielenie gabinetowi wotum nieufania. Dwóch deputowanych wstrzymało się od głosowania. Gabinet Komandurosa podał się prawdopodobnie do dymisji.

Waszyngton, 8 marca. Nowy gabinet został w sposób następujący utworzony: William M. Everts z Nowego Jorku został podsekretarzem stanu; John Sherman (z Ohio) kanclerzem skarbu; J. W. McCrary (z Jowy) ministrem wojny; Ryszard M. Thompson (z Indiany) ministrem marynarki; Charles Devens (z Massachusetts) jenerałnym prokuratorem; David M. Key jenerałnym poczmistrzem; Karol Schurz (z Missouri) ministrem spraw wewnętrznych.

**\* Od p. Józefa hr. Mielżyńskiego odbieramy pismo następujące:**

W numerze 52 Dziennika Poznańskiego jest umieszczone sprawozdanie z walnego zebrania Teatru polskiego w ogrodzie Potockiego. Sprawozdanie to w kilku ustępach nie odpowiada rzeczywistości przebiegu rozpraw.

Ponieważ osoba moja kilkakrotnie jest wymieniona a zdanie moje inaczej oddane, jak je starałem się przedłożyć, zmuszony jestem kilka słów sprostowania skreślić, o których umieszczenie Szanowną Redakcją użyczenie upraszam.

Sprawozdanie umieszcza szczegóły, o których według mego zdania i z twierdzenia innych osób obecnych nie było mowy, jako to o hrabinie Sierakowskiej i o wyborze a następnie ustąpieniu jako członka dyrekcyi p. Zablockiego, — lecz to pomijam, by tylko takie ustępy prostować, w których nazwisko moje wyraźnie nazwane.

Jest mylnem i zupełnie z zdaniem mojem niezgodnem, jakoby umawiał przyznanie p. Potockiemu 70 głosów za niestósowne. — Nadmieniam z naciskiem, iż obiega pogłoska, że przy wyborze rady nadzorczej roku zeszłego wykluczono trzech w części najzasłuższych mężów około podniesienia teatru z powodu, iż przemawiali za tem, aby p. Potocki uiszczal z loży opłat roczną 300 talarów, i że tę pogłoskę umyślnie wzniósł wale w przekonaniu, iż wypowiedzeniem jej w przyszłości podobnym zażściom stawiam zapórę, jako też, aby dać wyraz uznania zasług tych, którzy najwięcej do podniesienia teatru się przyczynili. Miałem na myśli, jakkolwiek go nie nazwałem, lecz wszystkim myślę, zrozumiałem było, hrabiego Adolfa Bnińskiego. Zresztą żadnego nazwiska, ani p. Potockiego ani innego nie wymieniałem.

Dalej jest mylnem, iż oświadczyłem, że udzielenie pokwitowania dyrekcyi nie należy do walnego zebrania, lecz do rady nadzorczej. Mówiłem raczej, że skoro rada nadzorcza sama rewiduje rachunki dyrekcyi, jej pokwitowanie wystarczać powinno; gdy jednak przeczytano odnośny ustęp statutów, oświadczyłem, że, jakkolwiek to może nie być zupełnie logicznem, podług ustaw walne zebranie pokwitowanie udzielać powinno. Za tem więc przemawiałem i za udzieleniem pokwitowania powstałem.

Dalej mylnie jest podana dyskusja nad wnioskiem p. Adamskiego. Przedewszystkiem, gdy wniosek p. Adamskiego jeszcze nie był znanym, postawioną była zasadniczo kwestya, czyli wniosek nie mający ustawami określonej ilości podpisów może być odczytany i do dyskusyi postawiony. Byłem zdania, że może być przeczytany a walne zebranie do poparcia wniosku przez przewodniczącego zaważanem. Nad tem toczyła się dyskusja. Przewodniczący w myśl tego postępując, polecił odczytanie wniosku i zaważał tych, którzy chcą go poprzeć, by powstał. Gdy słabe uzyskał poparcie, ustąpowem nie odpowiadając, o wniosku samym dyskusyi być nie mogło i cofnięcie go przez wnioskodawcę było obojętnem.

Wreszcie w końcu sprawozdania umieszczone oświadczenie moje nie zupełnie odpowiada wyrażonej myśli, ponieważ jednak mały te wagi, sądzę zbytecznem szerzej się rozwodzić.

Józef Mielżyński.

Do powyższego pisma czujemy się w obowiązku kilka słów z naszej strony dorzucić: Myli się p. J. hr. Mielżyński, twierdząc, że sprawozdanie rady nadzorczej nie wspominało ani o wyborze, ani o upienieniu członka dyrekcyi pana Zablockiego. Wszem wyrażnie to wypowiedziało. — Natomiast przyznajemy, że nie wspominało nazwiska hr. Sierakowskiej, choć podało do wiadomości utworzenie komitetu dam, i że w skutek starań rzeczonożnego komitetu wpłynęło do kasy Spółki już 1500 marek. Opuśczenie to imienia inicjatorów komitetu dam dopełni sprawozdawca naszego pisma.

Dalej być może, że p. hr. Mielżyński nie wspominał, wyrażając żal z usunięcia niektórych członków z Rady nadzorczej, nazwiska p. Potockiego, ale to nie ulega kwestyi, że całe jego przemówienie to było, co nasz sprawozdawca podał.

Co do dalszych wywodów p. hr. Mielżyńskiego, nie nadmieniamy nic, bo uważny czytelnik, porównując nasze sprawozdanie z pismem p. hr. Mielżyńskiego, przekonana się, że w gruncie rzeczy nie ma pomiędzy jednym a drugim żadnej zasadniczej różnicy.

W końcu nadmieniamy, że zamieściliśmy bardzo skwapliwie całe powyższe pismo hr. Mielżyńskiego, żeby uniknąć i cienia stronniczości; w interesie słusznosci jednak zaznaczyć musimy, że p. hr. Mielżyński jest niewątpliwie kompetentnym do sądzenia, czy w sprawozdaniu oddano prawdziwie to, co się rzeczy jego osoby lub jego odczuwało, ale bynajmniej nie przysłać nie możemy prawa do rozstrzygnięcia o prawdziwości całego sprawozdania i szczegółów dotyczących się innych osób, zarówno interesowanych jak on sam.

**WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.**

POZNAŃ, 8 marca.

Teatr polski. Dziś: Arya z kurantem z opery straszny dwór i opera Flis; arya i partya Flisa odśpiewa

p. Cieślowski; prócz tego grana będzie komedya Łozińskiego: Niebezpieczny człowiek.

W sobotę po raz pierwszy komedya Al. hr. Fredry (ojca) Wielki człowiek do małych interesów.

Na rzecz kosztów budowy teatru polskiego otrzymaliśmy marek 10 zebranych przez panią M. T. z S. w Wroclawie 2 marca; oraz od księgarń M. Leitgeb i S. od sprzedanych egzemplarzy dzieł Bohdana Zaleskiego po 2 marki od p. S. S. z Samotul i Józefa Kratochwilli z Poznania, razem 4 marki, kwotę tę przelał do kasy Spółki składowej teatru.

Na rzecz stypendyumu imienia A. p. K. Libelta otrzymaliśmy za pośrednictwem p. Ryszarda Oświecimskiego od Kółka witożnego z Pławowic marek 163; kwotę tę odesłaliśmy do kasy rzeczonożnego stypendyumu.

Zamieszczono na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia reprezentantów przedmioty, dotyczyły wszystkie ustanowienia etatów rozmaitych instytucyj miejskich, prócz jednego, który dotyczył nabycia gruntu pod Nr. 8/9 na Grobli położonego a który na wniosek przewodniczącego, którym w zastępstwie p. radcy Pileta był p. B. Jaffé, uchwalono na tajnym załatwieniu posiedzenia. Z etatów załatwiono nasamprzód etaty wszystkich zakładów naukowych miejskich. Referentem co do etatu szkoły średniej i szkoły obywatelskiej był p. dr. Rakowicz, szkoły realnej rzecznik p. Mützel, który z góry wniosł o to, aby magistrat nie przestawał starać się o to, by państwo zakład ten przyjął na swój fundusz, ponieważ takowy nie tylko znacznego na swe utrzymanie wymaga dodatku z funduszu miejskich, lecz ponieważ dodatek ten z każdym rokiem rośnie. Podczas kiedy bowiem dotatek ten wynosił w roku 1854 tylko około 5000 tal., doszedł w dziesięciu latach a więc w r. 1864 do blisko 8000 tal. w 1870 do przeszło 22,000 tal. a na rok 1877/78 wynosi już 66,632 m. czyli przeszło 22,000 talarów. Powodem tak ogromnego zwiększenia się dodatku na utrzymanie szkoły jest zmniejszająca się z rokiem każdemu liczba uczniów, do niej uczęszczających, — o powodach zaś ude-rżającego tego faktu na posiedzeniu mowy nie było. Etaty te zresztą ustanowiono częścią stosownie do wniosków magistratu częścią stosownie do uchwał komisji, której takowe do obrady były przedłożone. — Załatwiliśmy w ten sposób jeszcze etaty pierwszej, drugiej i trzeciej szkoły elementarnej, których referentem był p. Kronthal, zajęło się zebranie ze względu na spóźnioną już porę i zapowiadano jeszcze posiedzenie tajne — trzema tylko jeszcze etatami mniejszemi t. j. etatem zarządu maszyniarni, opłaty od psów i funduszu teatralnego, które bez żadnych prawie uwag przyjęto. Na posiedzeniu obecnych było 21 reprezentantów, z członków magistratu: nadburmistrz p. Kohleis i radcy miejscy pp. Bielefeld, Chlebowski, L. Jaffé, dr. Loppe i Rump.

W dniu wczorajszym obchodzili Towarzystwo przyjaciół muzyki drugą rocznicę swego założenia. Na wspólnej kolacyi na sali hotelu francuskiego wręczono dyrektorowi Towarzystwa panu B. Dembińskiemu w dowód uznania jego pracy i zasług drożecenne upominki.

Woda w Warcie w ostatnich dniach znacznie opadła i obecnie wysokość jej wynosi 7 stóp i 7 cali, tak że tam Berdychowska, zalana nie dawno, jest już zupełnie wolną i można po niej bezpiecznie przechodzić.

Aresztowano czeladnika szewskiego, który był po-wodem bójki na Starym Rynku i mocno zranił kawałem drzewa innego czeladnika.

Kradzieże. Urzędnikowi kolejowemu mieszkającemu w pobliżu centralnego dworca skradziono przez włamywającego w nocy z dnia 5 na 6 bm. dziesięć kurt i kuguta. Tej samej nocy skradziono pewnej pani przy ulicy Piaskowej 5 kurt i kuguta. — Właścicielowi dorosłych skradziono w nocy z dnia 5 na 6 z zamkniętego sklepu 7 funtów masła i garnek z gęsim smolcem. — Jeden z tutejszych pomocników balwierskich ukradł w Kaliszu chirurgiczne narzędzia, płaszcz z kołnierzem futrzanym i nieco pieniędzy.

Urząd komisarza obwodowego ma być przeniesionym od 1 kwietnia r. b. z Zaniemiśla do Środy. Skutkiem tego reprezentanci miasta Zaniemiśla zamierzają udać się do regencyi z prośbą, aby komisarz obwodowy pozostał nadal w mieście.

W dniu 4 bm. powracali wieczorem pewien robotnik z Lwówka do Bolesławia i położył się nie daleko wsi w śnieg pod wiatrakami. Rano znaleźli go przechodnie zmarłego.

Mistrz szewski Piechoczek z Gniezna zniknął już od 5 lutego r. b. bez najmniejszego śladu i dotąd nie można wykryć miejsca jego pobytu.

Wiece odbędzie się w dniu 19 bm. w Sierakowie.

Nauczyciel wyższy gimnazjum ostrowskiego pan dr. Zwolski przeniesiony zostanie z dniem 1 kwietnia r. b. do gimnazjum wawrońskiego, a nauczyciel wyższy dr. Galien ostatniego zakładu przeniesiony w tym samym czasie do Ostrowa.

W dniu 6 b. m. pierwszy abiturient gimnazjum wawrońskiego składał egzamin ustny pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Tschachera. Abiturjentów było 6, którzy wszyscy uzyskali świadectwo dojrzałości.

Kalendarz. Jutro w piątek dnia 9 marca Franciszki wd., w kalendarzu słowiańskim Mściławy.

Wschód słońca o 6 godzinie minut 32, zachód o godzinie 5 minut 51.

Dnia 9 marca 1440 posłowie węgierscy przed Władysławem III. — 1509 rozproszenie Wołochów nad Dniestrem. — 1589 książę Maksymilian wypuszczony z niewoli. — 1630 śmierć Mikołaja Wolskiego, fundatora Kamedułów na Białanach.

**WIADOMOŚCI LITERACKIE.**

Na dzieło: **Emancypacja i równoprawnienie kobiety** złożyły prenumeratę:

- 17. Wanda z Szymańskich Reichstein . . . . . 5
- 18. Moczyński . . . . . 5
- 19. Sobieski . . . . . 5
- 20. Józef Piliński z Trzebiawia . . . . . 5

Dzieło Ignatiewa. Gazety moskiewskie donoszą, że generał adiutant Ignatiew napisał książkę, która w krótkim czasie ma się ukazać na widok publiczny i zawierać będzie wspomnienia z długiego pobytu moskiewskiego posła w Carogrodzie. Dzieło to nie będzie zawierało w sobie żadnych dyplomatycznych wyjaśnień, ale w szeregu szkiców obrazować ma stan rzeczy w Turcyi w obecnym czasie. Bliżej znający generała utrzymują, że książka zawiera w sobie mnóstwo nadzwyczaj ciekawych i zupełnie nowych danych o Turcyi, wnioskujących w głąbie tajemnic, otaczających po dziś dzień mroczną mahometanę przed Europą.

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 8 marca.

BAZAR. Pani Krzyżtoporka z Wieszczyzna. Suchecki i hr. Skarbek z Król. Pol. Ciegłowicz z Węgier. Hr. Sokolnicki z Karsowa. Żychliński z Gorazdowa. Koszutski z Spławia. Karsznicki z Czachor. Chlapowski z Szóldr. Hr. Bniński z Samostrzela. Suchorski i Blomer z Królestwa Pols. LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Lubieński z Dolnik. Panie Ćempicka z Dreżna i Paprocka z Lechłina. Gutry z Piotrkowa. Biesiekiński z Ustaszewa. Krzyżan-ski z Kaliszan. Krzyżanowski z Raszówką. Leski z Berlina. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Argus z Berlina. Mann z Dreżna. Łączewski z Królestwa Polskiego. Pfund z Akwiz-granu. Schröder z Szczecina. Kotze z rodziną z Sierakowa. Altmann z żoną z Berlina.

**HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.**

Giełda poznańska, 8 marca.

Poznań, 8 marca. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: piękne.

Zyto: spok.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — cetr. na

marzec 160, — na maj 160, — na marzec-kwiecień 160, — na

wiosnę 160, — kwiecień-maj 160, — maj-czerwiec 161, czer-

wiec-lipiec 162

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — litrow; —

na marzec 51.50, na kwiecień 52.40-52.30, — na kwiecień-maj

52.90, maj 53.50-53.40, czerwiec 54.20, lipiec 55, — sierpień 55.80

wrzesień 56.30.

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.50 pl.

Zyto: Cena wypowiedziana i regulacyjna 160 m.

na marzec 160, — na marzec-kwiecień 160, — na

wiosnę 160, — na kwiecień-maj 160, — na maj-

czerwiec 161 czerwiec-lipiec 162.

Wypowiedziano — cetr.

Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 51.50 m,

na marzec 51.60-51.50 na kwiecień 52.40-52.30, maj 53.50-53.40

kwiecień-maj 53.10-53.52.90, maj-czerwiec — czerwiec 54.20,

lipiec 55, — sierpień 55.80

Okowita w miejscu (bez beczki) 50.50 m.

Wypowiedziano 15,300 litrow.

(W) Poznań, 8 marca. Ceny maki. Pszenica nr. 0

i 1 17-18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13-14 m. per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 7 marca

Pszenica: 182-210 m

Zyto: 148-165 m

Jęczmień: wielki 148-154, mały 136-146 m.

Owies: 136-155 m.

Groch do gotowania 142-148, na paszę 130-136 m. —

Wyka 135-144 m.

Lubin niebieski 98-108 m. — wszystko per 1000 kilo

według gatunku i wagi elektywnej.

Okowita: 51.50 m. per 100 litrów à 100 proc.

Ceny targowe

w mieście Bydgoszczy dnia 7 marca 1877.

85 funt. pszenicy . . . 8 marek 40 fen. do 8 marek 93 fen.

80 „ „ „ . . . 6 „ 73 „ „ 6 „ 85 „

70 „ „ „ . . . 5 „ 60 „ „ 4 „ — „

50 „ „ „ . . . 3 „ 60 „ „ 4 „ — „

90 „ „ „ . . . 6 „ — „ 6 „ 50 „

100 „ „ „ . . . 2 „ — „ 2 „ 30 „

100 „ „ „ . . . 2 „ — „ 2 „ 25 „

100 „ „ „ . . . 2 „ 25 „ 2 „ 50 „

1 „ „ „ . . . 80 „ 1 „ 10 „

1 mendel jaj. . . 60 „ — „ 65 „

Giełda wrocławska, 7 marca.

Konieczna czerwona: stare; poślednia 45-52, średnia

55-63, piękna 66-73, wys. piękna 76-79 m.

Konieczna biała: słabo; poślednia 40-50, średnia

55-60, piękna 64-68, wys. piękna 72-78 m.

Zyto: per 1000 kilo bez interesów; — na marzec i

marzec-kwiecień 152 — zd. — kwiecień-maj 155, ofiar. 155.50

zd. maj-czerwiec 158, ofiar. i zd. — czerwiec-lipiec 160.50 m.

zdano.

Pszenica per 1000 kilo 196 marek zdano, na kwiecień-

maj 208 m. zd.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. zd.

Owies: per 1000 kilo 132 marek zdano, na kwie-

cień-maj 135, pl. maj-czerwiec — m. z.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę

— marek placono.

Rzepak per 1000 kilo 320 m. zd.

Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień —

m. zd.

Olj rzepiowy: per 100 kilo spok.; — w miejscu

70 — marek zdano, — na marzec 68.50 marek — marzec-

kwiecień 68.50 kwiecień-maj 68, — maj-czerwiec 68, — m. wrze-

sień-październik 65, — zd.

Lubin więcej bez zmiany; per 100 kilo. złoty 9.50-10.50-

11.20 m., niebieski 9.30-10.40-11 m.

Okowita: per 100 litr. ceny mało zm., w miejscu 52, z

51, m. placono, — na marzec 52.8 pl. na marzec-kwiecień

52.8 pl. kwiecień-maj 53, — ofiarowano, maj-czerwiec — pl.

lipiec-sierpień — m. pl.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

Per 100 kilogramów

ciężki średni naj- naj- naj- naj-

naj- naj- naj- naj-

Pszenica biała . . . 19 60 18 80 21 30 20 50 17 70 17 40

złota . . . 19 60 18 80 21 30 20 50 17 70 17 40

Zyto . . . 18 17 30 16 50 15 80 15 50 14 80

Jęczmień nowy . . 15 60 15 20 14 80 14 60 14 13 13 30

Owies nowy . . 15 14 14 10 14 40 14 10 13 80 13

Groch . . 15 80 15 50 14 50 13 80 13 30 12 40

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

Za 100 kilogr.

Rzepak . . . 30 26 50 21 —

Rzepak zimowy . . 28 50 25 50 20 —

Rzepak latowy . . 28 50 24 — 20 —

Linia . . 23 — 19 — 15 —

Sienią lniane . . 25 — 23 — 19 —

Gdańsk, 7 marca.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze łagodne; wiatr zachodni.

Pszenica loco była i na dzisiejszym targu w słabem u-

spokojeniu a ceny sprzedanych 200 ton były w stosunku do

wczorajszych słabe; w poprzednich razach sprzedawano nawet

niedużej. Placono za jarą 132/3 funt. 215 M., czerwona

127 funt. 215 M. psza 121/2, 126 funt. 211 M. 124/5 funt. 214

215 M. 127/8 funt. 216.50 M. szklista 127/8, 129 funt. 219, 220

M. wysoko-psza-szklista 131, 132 funt. 222, 223, 224 M. biała

137 funt. 223 M. 129 funt. 226 M. per ton. Termina słabo;

kwiecień-maj 215 M. pl. maj-czerwiec 219 M. zd. 216 ofiar.

czerwiec-lipiec 220 M. zd. Cena regul. 217 M.

Zyto loco krajowe bez zmiany, 122 funt. po 163, 123/4

funt. po 156.50 M. rosyjskie nieco taniej, 118 funt. po 148 M.

119 funt. po 149 M. 120 funt. po 150 M. per ton pl. Termina

rosyjskie na kwiecień-maj 157 M. zd. dolno polskie na kwie-

cień-maj 162 M. zd. 160 ofiar. Cena regulacyjna 158 M.

Jęczmień loco mały 107 funt. 141 M. per ton pl.

Groch loco nie handlowany. Termina na paszę na

kwiecień-maj 136 M. zd. 133 M. ofiar. maj-czerwiec 138 M. z.

Okowita loco po 52.25 M. kupowana.

Berlin, 6 marca.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica: dobry towar poś. Termina słabo. Wypowie-

dziano — cetr. — Cena wypowiedz. — m. per 1000 kil.

Loco 192-235 wedle gat., pięk. biała pl. — z koleji p., złota

(czewr.) — m. z koleji pl., na ten mies. — pl., cena przecię-

— placono, — na marzec-kwiecień — placono, — na

kwiecień-maj 223-223.5-223 pl., maj-czerwiec 224-223.5 placono

czerwiec-lipiec 224.5 pl. lipiec-sierpień —

**Na żądanie przesyła próbny.**

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.